



JESIEN
2006



STRONA

1

2

3

4

5

6

7

8

9

Małgorzata Dziura

Treść tego artykułu traktuje niejako z samego założenia o odrębnych, choć blisko spokrewnionych przestrzeniach: realnej i wirtualnej. Trzeba postawić pytania: w czym przejawia się bliskość tych dwóch światów, a w czym odmiennność jednego względem drugiego? Jak współczesny człowiek odnajduje się w przestrzeni lokalnej, globalnej i wirtualnej? Mamy coraz częściej do czynienia z „teraz”, ale niekoniecznie „tu”, więc warto się zastanowić, jaka jest kondycja ludzi uwikłanych w wielość przestrzeni. Żyjemy w świecie, który bardzo się skurczył. „Zmniejszyły” się odległości, bo coraz szybsze stały się środki transportu i coraz szybsze stają się środki przekazu. Właściwie możemy oglądać wydarzenia na całym świecie w czasie, w którym zachodzą i poznawać różne, często bardzo odległe kultury.

Najczęściej przyjmuje się założenie, że „co to jest przestrzeń - każdy wie”. **Przeźnięcie jest oczywistością (...) dopiero w chwili, kiedy aranżujemy dom, dostrzegamy jego organizację przestrzenną; wtedy, gdy szwankuje samochód czy autobus z trudem pokonujemy (wcześniej niezauważalny) dystans dzielący od celu; natomiast przechadzka po znanym z telewizji mieście okazuje się zadaniem niemożliwym do wykonania w zamierzonych dwóch godzinach** (Kita 2003, s. 22). Przez przestrzeń rozumie się trójwymiarową rozciągłość, nieokreśloną i nieograniczoną, w której zachodzą wszystkie zjawiska fizyczne lub część tej rozciągłości, objętą jakimiś granicami, także miejsce zajmowane przez dany przedmiot. Jest to rozległa pusta powierzchnia albo odstęp między czymś a czymś. Przestrzeń stanowi ramę ogólną, w której centrum jest poruszająca się, rozumna istota.

Posiadanie własnej przestrzeni jest mocno zakorzenione w potrzebach człowieka. Przestrzeń, która jest dla wszystkich zwierząt potrzebą biologiczną - dla człowieka jest również potrzebą psychologiczną, społecznym produktem

ubocznym, a nawet atrybutem duchowym. Przestrzeń, w której żyjemy, jest wokół nas, ma charakter nie tylko geograficzny, materialny, ale i społeczny. Po pierwsze dlatego, że jest sceną, na której wykonuje się wszelkie codzienne czynności, można powiedzieć, że tworzy scenografię dla różnorodnych zachowań i zdarzeń. Po drugie, jest społecznie ukształtowana. Ludzie tworzą nieustannie modele otaczającej rzeczywistości, porządkują rzeczy i zjawiska, nazywają je, nadają im różną treść. Ład lub chaos w przestrzeni jest odbiciem koncepcji wytworzonej w ludzkim umyśle. Istnieje wiele sposobów organizacji przestrzeni: od geograficznego wyznaczania kierunków świata i terytoriów, przez symboliczne uporządkowanie w ramach *sacrum* i *profanum*, do ustalonych przestrzennych działań i relacji między członkami grupy. Po trzecie, jest społecznie naznaczana, waloryzowana. Wśród zachowań człowieka można wyróżnić takie, które wyrażają stosunek do przestrzeni, do środowiska fizycznego, do podłoża materialnego, np. wybór miejsca na wybudowanie domu, rozmieszczenie stanowisk pracy w zakładzie, zachwyt na widok krajobrazu, niesmak wywołany jakąś architekturą itp. Każda jednostka, grupa posiada przestrzeń o podstawowym dla siebie znaczeniu, z którą się najpełniej identyfikuje oraz integruje. I po czwarte, stanowi wartość zarówno ekonomiczną, jak i pozaekonomiczną. Zacytujmy w tym miejscu Floriana Znanieckiego: **zespoły ludzkie (...) zwykle mają w sferze swego zbiorowego doświadczenia i działania wartości przestrzenne, które traktują jako swą wspólną własność nie w sensie ekonomicznym, lecz w tym ogólniejszym znaczeniu, że nimi wspólnie władają posługując się nimi dla wykonywania pewnych czynności zbiorowych lub upoważniając jednostki do posługiwania się nimi przy wykonywaniu pewnych czynności indywidualnych** (1938, s. 91). Poczucie właściwej orientacji w przestrzeni jest dla człowieka bardzo ważne,

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM



JESIEN
2006

O NAS
KONTAKT
SPIS TREŚCI
ARCHIWUM

wiąże się ze zdolnością do przeżycia i ze zdrowiem psychicznym, jak pisał Hall: **dezorientacja w przestrzeni to tyle, co psychoza**. Reasumując powyższe rozważania, można stwierdzić, że przestrzeń społeczna jest rozumiana: metaforycznie, ekologicznie i kulturowo. Przestrzeń metaforyczna to oddzielenie przestrzeni geometrycznej od społecznej. Ludzie są realnie blisko siebie, a dzielą ich dystanse społeczne, np. pan i niewolnik. Przestrzeń ekologiczna koncentruje się na wpływie czynników geograficznych, biologicznych, demograficznych, ekonomicznych, na życie społeczne. I wreszcie przestrzeń ujmowana z punktu widzenia kulturowego jawi się jako swoista wartość dla społeczności. Człowiek zawsze znajduje się w jakiejś przestrzeni, gdyż jest to wyraz jego fizycznego bytowania - ale co więcej, porusza się w swoistej dla siebie przestrzeni, w zależności od wykonywanego za-

wodu, prestiżu, statusu majątkowego, pełnionych funkcji itp. Stosunek człowieka do przestrzeni określa się miarą ogarnięcia, zasiedlenia, zawładnięcia, a w konsekwencji zawsze chodzi o możliwość jej pokonywania. **Krok ludzki stworzył terytorium; koń państwo; samochód kontynent; samolot planetę Ziemię, rakietą kosmiczną kosmos** (Kita 2003, s. 54).

Znaczenie przestrzeni nakłada się często na znaczenie miejsca. Yi-Fu Tuan w swej książce *Przestrzeń i miejsce*, pisał: **to, co na początku jest przestrzenią, staje się miejscem w miarę poznawania i nadawania wartości. (...) Dla definicji pojęcia**

przestrzeń i miejsce potrzebują siebie nawzajem. Bezpieczeństwo i stabilność miejsca zwraca naszą uwagę na otwartość, wielkość i grozę przestrzeni - i na odwrót. Co więcej kojarząc przestrzeń z ruchem, odczuwamy miejsce jako pauzę; każde zatrzymanie w ruchu umożliwia przekształcenie sytuacji w miejscu (Tuan 1987, s. 16). Miejsce jest fragmentem przestrzeni, któremu nadano jakieś znaczenie. Przestrzeń cały czas się zmienia. Topografia wiosek, miasteczek i miast, a także przedzielającego je pejzażu nie jest przypadkowa, wynika z planu, który zmienia się w zależności od epoki i kultury.

1. Przestrzeń lokalna i globalna

Omawiając to, co lokalne i to, co globalne, warto na wstępie zwrócić uwagę na względność tych określeń. Perspektywa oceny rzeczywistości jest uzależ-

niona od tego, jakie miejsce w niej zajmujemy. **Znajdując się na innym kontynencie mianem domu określamy kontynent, na którym mieszkamy. Wróciwszy do Europy domem staje się kraj. Podróżując po ojczystym kraju mianem domu określamy rodzinne miasto, a gdy już w nim jesteśmy domem staje się budynek, w którym mieszkamy. Tu nawet okazuje się, że domem nie musi być cały dom, a może nim być tylko jeden pokój** (Mamzer 2003, s. 125).

Czas izolacji różnych grup społecznych minął. J. Bystron pisał kiedyś: **chłop poza najbliższą okolicę nie wychodził i dziwił się wszystkiemu, czego we wsi rodzinnej nie widział** (Bystron 1947, s. 35). Dziś świat przed człowiekiem stoi otworem. Pozycja społeczna i prestiż określały stosunek jednostki do przestrzeni. Zamożny człowiek zwykle zajmował i osiągał większą przestrzeń niż

mniej można istota. Ale nie da się w zasadzie odpowiedzieć na pytanie, jak wielkiej przestrzeni potrzebuje człowiek, by żyć i to żyć dostatnio. W tym miejscu przytoczyć trzeba bardzo wymowne sformułowanie Manuela Castellsa: **elity są**

kosmopolityczne, masy zaś lokalne. Przestrzeń władzy i bogactwa rozciąga się na cały świat, podczas gdy życie i doświadczenie mas zakorzenione jest w miejscach, w kulturze i historii (Castell, 1998). Lokalność oznacza ścisły związek z konkretną przestrzenią. Społeczności lokalne niemal od zawsze, obok rodziny, były podstawowym elementem struktury społecznej, gmina stała się ich instytucjonalnym

i politycznym wyrazem. Społeczności lokalne zorganizowane w gminę włączyły określony terytorium stanowiąc względnie zamknięty system - układ lokalny. Gdzieś ponad nimi, w innej przestrzeni, rozgrywała się przyspieszona historia wydarzeniowa, toczyły się wojny, upadały i powstawały monarchie, kształtowały się polityczne makrostruktury. W układach lokalnych czas biegł powoli, w rytmie długiego trwania (Sowa 1999, s. 286).

Nadejście *globalizacji* sprawiło, że to, co kiedyś było odległe i nieznanne, stało się na wyciągnięcie ręki. Dla bycia sobą i samopoznania człowiek potrzebuje miejsca - w sensie dosłownym i symbolicznym - gdzie czułby się u siebie, które mógłby traktować jako przestrzenne potwierdzenie i umocnienie swojej tożsamości. Liczne sondaże pokazują, że ludzie często identyfikują się z miejscem urodzenia czy długiego zamieszkania. Mała ojczyzna jest dobrze



STRONA

1
2
3
4
5
6
7
8
9

Od Redakcji: Rysunek stereoskopowy; aby zobaczyć go trójwymiarowo należy zrobić zeza ;-) i wpatrywać się w przestrzeń między rombami



JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

postrzegana, kiedy stwarza możliwości pracy, przyjemnego środowiska, mieszkania, daje możliwość awansu, istnieją poprawne stosunki międzyludzkie. Przestrzeń lokalna jest oceniana na podstawie wielu kryteriów: użytkowych, estetycznych, etycznych i egzystencjalnych. Oceny są zmienne i zależą m.in. od osobistej sytuacji człowieka, stanu emocjonalnego, pory roku, a nawet pory dnia. Ludzie w każdej rzeczywistej przestrzeni posiadają miejsca, z którymi łączy ich stosunek osobisty, uczuciowy, sentymentalny itp. Są też miejsca, których urok i czar dostrzegają nie tylko mieszkańcy, ale turyści, kolejne pokolenia, więc stają się one wizytówką i symbolem danej miejscowości. **Miejsca, w których przebywamy na co dzień i które odwiedzamy jako turyści, skłaniają do refleksji, budzą emocje, składają się na mozaikowy obraz naszego świata, mozaikowy, a nie jednolity, jak kiedyś** (Jałowicki 2002, s. 118). Wielu ludzi często zmienia miejsce zamieszkania, migruje. Tam, dokąd się udają, zastają nową przestrzeń, którą trzeba poznawać, oswajać, przekształcać, a nawet niszczyć, aby móc w końcu poczuć się u siebie.

Globalizacja to bardzo modne słowo, rozumiane jako zanikanie granic. Najczęściej oznacza światową informację (telewizja satelitarna), światową komunikację (Internet), delokalizację produkcji i usług (oddzielenie pracy wykonawczej od centrów zarządzania i projektowania - ponadnarodowe korporacje) oraz niekontrolowane przepływy kapitału w skali globu (światowa giełda). Globalizacja to spłot społecznych wydarzeń i relacji „na odległość” z kontekstami lokalnymi. Można powiedzieć, że zjawiska i procesy o światowym zasięgu wywierają wpływ na życie i funkcjonowanie ludzi w ich małych ojczyznach. Gdyby pokusić się o wskazanie na podstawowe parametry globalizacji, najczęściej pojawiłyby się takie określenia, jak: **złożone sieci, wzajemne związki, przepływy, szybkość, kompresja czasu i przestrzeni, pokrewieństwo i bliskość, ujednoczenie i wiele innych** (Burszta, s. 84). Nie czas tu i miejsce na analizę globalizacji jako procesu integracji w wymiarze ekonomicznym i politycznym, a raczej istnieje potrzeba skupienia się na tożsamości człowieka we współczesnym świecie. Wojciech Burszta uważa, że **globalizacja świata pociąga za sobą przejście od przestrzeni euklidesowej z podziałem jej na „centrum” i „peryferie” oraz wyraźnie zana-**

czonymi granicami, do wielowymiarowej przestrzeni globalnej z jej nieciągłymi i wzajemnie się przenikającymi subprzestrzeniami. Oddziaływanie globalne na wskroś przenika lokalne życie. Współczesny człowiek nie jest w stanie zamknąć się szczelnie w kokonie izolującym go od „światowego życia”. Jest w ciągłym ruchu. Ruch nie jest tylko fizycznym przemieszczaniem się w przestrzeni. Jest rozumiany jako wędrówka poznawcza, jako zmiana. Nie musi wędrować dosłownie, ale może podróżować po ekranie telewizora czy komputera i poznawać inne światy, spacerować po nich, nie ruszając się z miejsca. Ma ciągły kontakt z różnymi informacjami, przybliżającymi kosmopolityczne napięcia i problemy. Proces globalizacji poprzez zanikanie granic i znoszenie podziałów, komunikację i przepływ informacji umożliwia bliski

kontakt przedstawicieli różnych kultur. Z drugiej strony, może powodować, że pojawiają się niepokoje tożsamościowe: unifikacja, bezsilność, obawa, niepewność. Następuje zachwianie uznanych systemów wartości, brak pewnej drogi postępowania, konieczność elastyczności i szybkiego dostosowywania się do zmieniających się warunków. W tym świetle wiadać, że człowiek musi łączyć to, co dalekie, z tym, co bliskie, odrębność ze wspólnotowością, poczucie podobieństwa z poczuciem różnicy.

Skutkiem globalizacji jest też upodabnianie się kultur do siebie, czyli unifikacja zwana przez G. Ritzera *medonaldyzacją*. Żadna przestrzeń dla człowieka nie jest obca, bo może spotkać w niej znane sobie marki produktów. Ritzer ilustruje ten proces przykładem restauracji McDonald's, ale należy to rozumieć w szerszym wymiarze, jako rozpowszechnienie się wszelkiego rodzaju marek produktów. W epoce ponowoczesnej podkreśla się nomadyczny charakter natury ludzkiej. Dla zobrazowania człowieka w ciągłym ruchu warto posłużyć się wzorami osobowości, wyróżnionymi przez Z. Baumaną: *spacerowicza, włóczęgi, turysty i gracza*.

• *Spacerowicz* to przechodzień wśród przechodniów, człowiek wmieszany w tłum, anonimowy, wszystko widzący, ale sam nie widziany, obcy, pozbawiony bliskich kontaktów międzyludzkich. Współczesny świat otworzył przed spacerowiczem nowe możliwości. Powszechną formą spacerowania,





JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

stanowiącą substytut realnych terenów miejskich stał się ekran telewizora. Usadzony wygodnie w fotelu i zbrojny jedynie w przyrząd zdalnego regulowania, może telewizor przemieszczać się w mgnieniu oka z polinezyjskiej wioski do nowoczesnego biurowca Wall Street, z dworu średniowiecznego księcia do wnętrza szybującej w kosmosie rakiety. Odległość w czasie i przestrzeni nie jest już przeszkodą (Bauman 1993, s. 19-22).

- *Włóczęga* - ongiś bezpański, bezdomny i wałęsający się bez celu człowiek, naruszający zasady ładu społecznego. W dzisiejszych realiach to wędrowiec gnany przez świat chęcią odmiany. Dziś tu, jutro tam, ciągle w drodze, nigdzie na dłużej nie zapuszczający korzeni. Każde miejsce traktuje jak przystanek w drodze, na którym długo nie zabawi, który wkrótce opuści, by przenieść się na inne miejsce, jakie znowu nie będzie niczym więcej niż przystankiem (Bauman 1993, s. 23). Obca jest mu osiadłość, zameldowanie, stałość celów. Świat, który przemierza, traktuje jako zbiorowisko szans.

- *Turysta* - opuszcza dom w poszukiwaniu wrażeń - pisze Z. Bauman - wrażenia, i opowieści o wrazeniach - oto jedyny łup, z jakim wraca, i jedyny, na jakim mu zależy. Te słowa dobitnie ukazują typ osobowości poszukiwacza przygód, inności i niecodzienności. Podkreślić należy słowo *wraca*, ponieważ turysta potrzebuje miejsca, w którym mógłby rozkoszować się nowymi wrazeniami. Gdzieś musi być dom, by wszędzie indziej można było czuć się jak poza domem. Potrzebujemy domu z jego dniem codziennym, by bez skrupułów zanurzyć się w życie na niby.

- *Gracz* - nie jest związany z ruchem wprost, ale podejmuje ryzyko i uczestniczy w tworzeniu specyficznych reguł życia, które pozwolą mu odnieść sukces. Nie ma w grze miejsca na sympatię, litość, pomoc wzajemną. Jest potrzeba bycia w blasku jupiterów, chwały, sławy, sukcesów. W grze chodzi o to, by wygrać, by przechrzcić przeciwnika, i by najmniej się mylić. Różnego rodzaju zagrożenia (terroryzm, choroby, wojny, skażenie środowiska, klęski żywiołowe itd.) mają wszechobecny charakter. Ryzyko jest więc wpisane we współczesny świat. *Gra lepi świat na kształt i podobieństwo samej siebie; świat (...) sam jest graczem, którego następnych kroków można się tylko domyślać, wiedząc, że zawsze można się pomylić* (Bauman 1993, s. 2).

Wszystkie te typy osobowości wykazują specyficzny stosunek do przestrzeni w naszych, ponowoczesnych czasach. Globalizacja życia człowieka wyraża się w braku przywiązania do jednego miejsca. Transnarodowe życie to wieczna podróż, wielość miejsc i bezustanne wpływy światowych wyzwań i mód. Pojawia się nowa technika życia, którą jest zaczynanie wciąż na nowo: nowy zawód, nowa praca, nowe miejsce zamieszkania, nowe małżeństwo, nowe dzieci, nowe hobby itd. Cechą mobilnego człowieka jest bogate doświadczenie, znajomość świata i ludzi, różnych kultur, umiejętność radzenia sobie w każdej sytuacji. Nowoczesny świat kładzie nacisk na indywidualizm i samorealizację. Człowiek przestał być ograniczony przez przestrzeń. Samochody, samoloty, telefony, faksy, Internet, mass media pozwalają mu być dosłownie i metaforycznie wszędzie. Mobilność może też przynosić negatywne efekty. Przeświadczenie, że w każdej chwili jest możliwość zmiany miejsca, daje poczucie beztroski i nieokiełzanej wolności, prowadzi do powstania zjawiska *ucieczki od problemów*. Pojawia się *kultura odchodzenia* - opuszcza się stare miejsca, a wraz z nimi kłopoty i problemy.

Orbis exterior stał się na wyciągnięcie ręki. W świecie globalnych przepływów bogactwa i władzy poszukiwanie tożsamości indywidualnej i zbiorowej staje się głównym źródłem społecznego znaczenia. Funkcjonowanie w nowoczesnym świecie wymusza wyrzeczenie się własnej wyjątkowości i podporządkowanie się określonym normom, co sprawia, że można zauważyć powrót do lokalności. *Odwrót w stronę lokalności jest (...) reakcją na wzrastającą niepewność społecznego świata. (...) Wspólnota - miejsce znajdujące się na przecięciu tego, co zbiorowe i tego, co indywidualne - jest w swym utopijnym sensie wolna od tragicznego konfliktu wartości. Wspólnota jest miejscem bycia z innymi* (Melosik, Szkudlarek 1998, s. 72).

Ucieczka od globalizmu może czasem prowadzić do powstania ksenofobicznych wspólnot lokalnych, dyskryminacji i nacjonalizmów. F. Fukuyama dowodzi, że ludzie odczuwają potrzebę identyfikacji z małymi grupami społecznymi, a nie z wielkimi i sztucznymi tworem. *Na naszych oczach upodabniają się przecież nie tylko ulice Waszyngtonu, Tokio, Londynu i Warszawy, ale także - choć wolniej - style myślenia ludzi, którzy tymi ulicami chodzą*





JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

(Fukuyama 1997, s. 12-13). Człowiek dąży do zachowania swojej wyjątkowości i dlatego będzie pielęgnował pewnego rodzaju bariery, których globalizacja nie będzie w stanie pokonać, np. typ więzi rodzinnych osadzonych w tradycji. Lokalność tworzy „ludzi miejscowych”, którzy w swych strategiach życiowych orientują się na wszystko to, co można znaleźć we własnej przestrzeni. Przywiązanie do społeczności lokalnej daje znać w opiniach typu „to nie nasze”, „to nie u nas”. Tradycja pełni podstawową rolę w konstruowaniu odrębności jednostek i społeczności i sprzyja jej wewnętrznej konsolidacji. **Dzisiaj także istnieją regionalne światy, mające swoje umocowanie w konkretnej przestrzeni. Ale w ramach tych świątów rozprzestrzeniają się wieści, artefakty i obrazy, które przychodzą „znikąd”, kształtujące jednak zbiorową wyobraźnię i zmuszające do rewizji myślenia o własnej lokalności, będące powodem nowych aspiracji i marzeń** (Burszta 1998, s. 92-93).

Konkludując, można stwierdzić, że z jednej strony, mamy upodobanie się do siebie, proces unifikacji, a z drugiej - coraz ważniejsze stają się lokalne społeczności, tj. takie, z którymi łatwo się kontaktować, identyfikować, i dzięki którym mamy szansę pozostać inni.

2. Przestrzeń wirtualna

Rozumienie przestrzeni wirtualnej jest dziś oczywiście immanentnie związane z Internetem, ale jak powszechnie wiadomo, określenie to ma inne konotacje. Sięgnijmy do etymologii słowa *wirtualny* - od *wiros* - człowiek, przez łacińskie *vir* - człowiek, bohater; i *virtus* - jako cnota, męstwa (*Słownik...* 1980). Wirtualny to mający wszystkie istotne cechy obiektu rzeczywistego, a jednak nie będący nim. W języku polskim *wirtualny* posiada aż cztery znaczenia: w ujęciu potocznym to, co wirtualne jest przeciwieństwem tego, co realne. Oznacza sztuczność, iluzję, coś niemożliwego lub wyobrażonego. Drugie ujęcie odwołuje się do filozofii i koncepcji wirtualności jako możliwego, ale nie aktualnego zaistnienia. Trzeci aspekt to punkt widzenia informatyki i przetwarzania danych, w którym *wirtualny* oznacza zapisany w postaci cyfrowej, jako oprogramowanie, baza danych, hipertekst itp. Ostatnie wreszcie znaczenie to utożsamienie go z rzeczywistością generowaną przez komputery.

Przestrzeń wirtualna istniała przecież zawsze - to przestrzeń marzeń, snów, książek i opowieści. **Przestrzeń konkretna, ta zamieszkiwania, a więc gestów, ciała, pamięci, symboli i znaczeń, bycia człowiekiem (...) wyrwa się w abstrakcyjną przestrzeń wizji i geometrii** (Kita 2003, s. 38). Rzeczywistość wirtualna jest bowiem tworem ludzkiego umysłu, ludzkiej kultury i ściśle związana jest z duchowym wymiarem człowieczeństwa. Jest to przestrzeń bardzo specyficzna, nieograniczona żadnymi, ani geograficznymi, ani czasowymi granicami. Przestrzeń, gdzie nie obowiązują prawa fizyki, której nie można zlokalizować, w której inaczej płynie czas.

Istnieje też inna interpretacja przestrzeni wirtualnej, również kulturowa, a w zasadzie kulturowo-polityczna. Interpretacja ta, używana przez amerykańskich naukowców związanych z geografiami humanistyczną, pokazuje przestrzeń wirtualną jako ostatnie stadium rozwoju przestrzeni społecznej - od przestrzeni publicznej przez syntetyczną (tzn. taką, która traci swój publiczno-polityczny charakter na rzecz rozrywki i zabawy) do przestrzeni wirtualnej. W tym kontekście przestrzeń wirtualna jawi się więc jako odrealnione, fantasmagoryczne miejsce bez kontekstu, bez odpowiedzialności. Przestrzeń świata wirtualnego jest samym obrazem, ale ten symulowany świat, mimo że nie istnieje, jest przez ludzi doświadczany. Mamy do czynienia z połączeniem człowieka z medium generującym obraz, nieistotna jest fizyczna przestrzeń.

Rozwój techniki, zwłaszcza komputerów i telefonów komórkowych, stworzyły przestrzeń wirtualną. Są to kolejne narzędzia, które uniezależniają człowieka od natury. **Można powiedzieć, że każdy techniczny wynalazek, od ognia aż po Internet, zmienia sposób, w jaki ludzie odnoszą się do siebie i tworzą społeczność** (Teszner 1999, s. 87). Interaktywna cyberprzestrzeń jest odrębnym światem z własnym językiem, własnymi gadżetami i swoistą bliskością międzyludzką. **Właśnie w tej sieci możesz zawsze się schronić, ilekroć tłum kłębiący się wokół ciebie działa Ci zbyt na nerwy i przyprawia niemal o szaleństwo** (Bauman 1993, s. 159). Jeśli masz komputer z łączem internetowym czy komórkę, zawsze jesteś w centrum, jesteś wszędzie. **Nigdzie to właśnie przestrzeń bez komórki, z komórką bez zasięgu, albo z rozładowaną komórką.**





JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

A kiedy masz już komórkę, nigdy nie jesteś poza albo na zewnątrz. Zawsze jesteś w środku (Bauman 1993, s. 157). Nie jest ważne, w jakim miejscu człowiek jest, co robi, jacy realnie ludzie go otaczają, najważniejsze jest **połączenie**. *Surfowanie po ekranie* jest ciekawą formą „spacerowania” i zwiedzania świata. Internauta ma możliwość włączenia się w specyficzną formę interakcji z innymi użytkownikami sieci, może dokonać zakupów, zdobyć informacje na każdy temat, itp. Często słychać opinię, że w rzeczywistości wirtualnej nie spotykają się ludzie z krwi i kości, że to, co się w niej dzieje, to orgazmy informacji w wyniku kontaktu **zawsze nieobecnych z zawsze nieobecny**mi (Burszta 2003, s. 171).

Teoretycy zajmujący się przestrzenią zastanawiają się czy istnieje społeczność wirtualna. Jeżeli zdefiniujemy społeczność jako grupę ludzi zamieszkującą tę samą przestrzeń, to nie można mówić o istnieniu społeczności w cyberprzestrzeni, jeśli zaś potraktujemy społeczność jako grupę ludzi dzielącą te same zainteresowania, problemy i styl życia to mamy do czynienia ze społeczeństwem internetowym. Manuel Castells w swym dziele *The Information Age: Economy, Society and Culture* zwraca uwagę na nowy rodzaj społeczeństwa, które nazywa społeczeństwem sieci. W społeczeństwie tym miejsce tradycyjnych hierarchii zajmuje płaska sieć dynamicznych powiązań o globalnym zasięgu. Sieć i natychmiastowa komunikacja prowadzą do przepływu wszystkich wartości. Logika sieci przeciwstawia się tradycyjnej logice przestrzeni, nie uznaje granic, neguje więc podstawowy atrybut nowożytnego państwa - panowanie nad terytorium. W efekcie wszystko może wydarzyć się w każdym momencie, niezależnie od naturalnej sekwencji wydarzeń właściwej dla danej społeczności lokalnej. Styczeńność przestrzenna jest pierwszym etapem tworzenia więzi i bliskości międzyludzkiej. Przyjaźnimy się, czasem wchodzimy w związki małżeńskie z ludźmi, których często widzimy - z kimś z sąsiedztwa, z pracy lub szkoły, z klubów, w których przebywamy itp. Bliskość przestrzenna rodzi między ludźmi zażyłość. We współczesnym świecie mamy manipulację przestrzenią rzeczywistą i wirtualną. Internetowe kontakty, niemilknące komórki, łatwość połączeń telefonicznych to symptomy tego, że ludzie będący daleko od siebie

mogą nawiązać kontakt, a ludzie, którzy mają z sobą kontakt, mogą pozostać daleko od siebie. Możemy kontaktować się z tymi, którzy są daleko, nie dostrzegając tych, którzy są obok. Często też bezpośrednie kontakty z osobami, będącymi blisko, zastępowane są przez formę zmediatyzowaną. **Za sprawą mediów stajemy się w coraz wyższym stopniu „bezpośrednią” publicznością zdarzeń rozgrywających się w innych miejscach i sami mamy dostęp do publiczności, która nie jest obecna fizycznie** (Meyrowitz 1985).

Związki międzyludzkie zanikają i rozpadają się na serię spotkań i interakcji, które stają się zaledwie epizodami w naszym życiu. (...) osiągnięciem wirtualnej bliskości jest oddzielenie komunikacji od relacji. W odróżnieniu od przestrzennej bliskości „w starym stylu”, bliskość wirtualna nie wymaga wcześniejszego zaistnienia więzi ani też nie prowadzi koniecznie do ich powstania. „Kontakt” jest mniej kosztowny niż „zaangażowanie”, ale też znacznie mniej produktywny w kategoriach socjacji” (Bauman 1993, s. 162). W cyberprzestrzeni bliskość i zażyłość przekłada się na coś, co można nazwać „częstotliwością skrzyżowań”. Jest to coś zupełnie innego niż odległość fizyczna, która definiuje bliskość w prawdziwym życiu. Nie ma znaczenia, że ktoś mieszka po drugiej stronie globu, jeśli się go spotyka często na forum dyskusyjnym w cyberprzestrzeni. Rozmowa na wspólne tematy sprawia, że staje się bliski. **Siedzisz przed monitorem komputera, jesteś względnie anonimowy, oddalony, fizycznie bezpieczny. Ludziom po drugiej stronie monitora... jesteś w stanie powiedzieć więcej o sobie, są dla ciebie bardziej atrakcyjni, wyrażasz więcej emocji... Nie musisz się martwić o to, jak wyglądasz i co masz na sobie ani o te kilka kilogramów, które miałaś zrzucić** (Wallace 2001, s. 160). Związki wirtualne są bardziej bezpośrednio niż te w realnym świecie, ponieważ internauci przechodzą od razu do tematów, które ich interesują, podczas gdy w świecie *off line* najpierw zaczyna się znajomość, a dopiero potem szuka się punktów wspólnych (Teszner 1999, s. 87). W sieci nie ma fizycznego, wzrokowego kontaktu z rozmówcami, języka ciała, tonu głosu. Kontakt interpersonalny twarzą w twarz zastąpiony jest słowami, znakami, symbolami i wypowiedziami, dzięki którym można poznawać ludzi w cyberprzestrzeni. Można w przestrzeni wir-





JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

tualnej zmienić płeć, wiek, rasę, wykształcenie, charakter itp. (...) **Mieszkańcy rzeczywistości wirtualnej postrzegają środowisko, w którym się spotykają, jako świat, gdzie można bez skrępowania wyrazić emocje, własne przekonania, rozwijać twórczość językową, tworzyć rozmaite tożsamościowe wspólnoty neoplemienne** (Burszta 2003, s. 169).

John Suler w pracy *Psychology of Cyberspace* zwraca uwagę na różnice między interakcjami zachodzącymi w wirtualnej i naturalnej przestrzeni:

1. Ograniczenie doświadczeń sensorycznych - dominującą formą przekazu jest forma pisemna, a brak bezpośredniego kontaktu fizycznego jest poważnym ograniczeniem.

2. Płynność tożsamości oraz anonimowość - komunikując się za pośrednictwem tekstu pisanego, internauta ma możliwość ujawniania jedynie niektórych elementów swojej tożsamości. Może też podszywać się pod kogoś innego bądź udawać kogoś, kto istnieje tylko w jego wyobraźni. Może tworzyć podwójną osobowość: atrakcyjniejszą na użytek sieci i codzienną - nieciekawą, ale rzeczywistą.

3. Zrównanie statusów - przestrzeń wirtualna daje równe szanse wypowiedzenia się wszystkim jej użytkownikom, niezależnie od ich statusu, zamożności, rasy.

4. Pokonywanie ograniczeń przestrzennych - komunikacja internetowa daje możliwość kontaktowania się z osobami o podobnych zainteresowaniach i potrzebach niezależnie od odległości, jaka ich dzieli. Pokonywanie wielokilometrowych dystansów w ciągu kilku minut, sekund buduje nowy świat niezależny od uwarunkowań geograficznych.

5. Rozciąganie i koncentracja czasu - wirtualna przestrzeń tworzy niepowtarzalną przestrzeń czasową, w której upływający czas rozciąga się. Łatwość poruszania się w cyberprzestrzeni sprzyja częstym zmianom przynależności do różnego rodzaju grup w sieci. Z powodu szybkiej wymiany osób, słów, dźwięków w przestrzeni wirtualnej, doświadczenie przemijania czasu może być przyspieszone.

6. Dostępność wielu kontaktów - z dużą łatwością można porozumiewać się z wieloma osobami. Dzięki opcjom wyszukiwania, filtrowania, wybierania można dokonać wyboru dokładnie określonych przez użytkownika kontaktów.

7. Możliwość permanentnego zapisu - w odróżnieniu od realnych znajomości, kontakty internetowe mogą być w całości dokumentowane i przechowywane w postaci plików.

8. Odmienne stany świadomości - siadając przed ekranem komputera i mając do dyspozycji zaledwie kilka klawiszy, możemy sterować rzeczywistością i doświadczać odmiennych stanów świadomości. Doświadczenie stanów na podobieństwo marzeń sennych może być przyczyną wielu form uzależnień internetowych.

9. Doświadczenia typu „czarne dziury” - interakcje internetowe niezależnie od tego, jak zaawansowane i wyszukane, zawsze mogą się błyskawicznie zakończyć. Towarzysze wirtualni mogą w dowolnym momencie wyłączać się.

Może to rodzić u odbiorcy negatywne reakcje, pokazujące jego zależność od świata „zza monitora”.

Życie człowieka jest ściśle związane z rodziną i domem. Jest to pierwsza przestrzeń przyswajana przez człowieka. **Kto nie ma domu, ten nie ma**

bliskich sercu osób, nie ma głębokich przeżyć, nie ma cudownych wspomnień, nie ma korzeni, nie ma do kogo i do czego wracać. Kto traci dom, traci wszystko...

(Dyczewski 2003, s. 51). Pamiętając o różnorodnych funkcjach domu, warto skupić się na dwóch spośród nich. Pierwsza to dom jako azyl,

schronienie, przestrzeń, której intymny charakter oddziałuje bezpośrednio na człowieka. Druga to od-

dzielenie świata swojskiego, rodzinnego od świata zewnętrznego, obcego. Dom gwarantował od zawsze ochronę przed niesprzyjającymi warunkami naturalnymi, ale także - co wydaje się istotniejsze, ochronę w sensie psychicznym. Dom był otoczony przez „antyświat”, jakim była przestrzeń za oknem, gdzie szalały żywioły, (...) **wdzierały się wszystkimi szparami..., straszły chłodem, mrokiem, śmiercią,...** miały wymiar metafizyczny i demoniczny. **Szczęście bycia ze sobą, rozmawiania, opowiadania, drzemania, obcowania intymnego - wszystkie te szczęścia, były potęgowane przez szczęście bycia tu, a nie za oknem** (Pawluczuk 1991-1992, s. 79). **Domy przestały być ciepłymi wyspami intymności na szybko stygnących morzach prywatności** - pisał Zygmunt Bauman (1993, s. 164).

Z wielu domów wieje chłód, ludzie bliscy stają się sobie obcy, żyją nie razem,





JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

lecz obok siebie, jak w piosence Ryszarda Rynkowskiego (...) **ludzi bliskich zamiast czułych słów łączy tylko ten sam klucz**. Wybierają przelotne kontakty, a nie stałą bliskość. Bezpośrednie *tete-a-tete* ludzie często zastępują odwiedzaniem chat-room'ów. **Weszliśmy do naszych osobnych domów i zatrzasnęliśmy za sobą drzwi, a potem weszliśmy do naszych osobnych pokoi i też zatrzasnęliśmy drzwi. Dom staje się czymś na kształt centrum rekreacji i wypoczynku, w którym domownicy mogą żyć obok siebie, lecz całkiem osobno** (Schulter, Lee 1993, s. 37). Wspólnoty wirtualne stają się formą utożsamienia z ludźmi o podobnych odczuciach, poglądach, myślach.

3. Zakończenie

Przestrzeń nie jest obecnie traktowana jako fragment fizycznie istniejącego terytorium. Staje się bliżej nieokreślonym elementem rzeczywistości (realnej czy wirtualnej), który pozwala na definiowanie siebie. Człowiek jest wędrowcem, włóczęgą, pielgrzymem, podróżnikiem, bez przywiązania do miejsca. Jest często turystą „zwiedzającym w miejscu” - (...) **po co zmuszać moje ciało do zmiany miejsca, skoro moja dusza podróżuje z taką łatwością?** (Baudelaire 1993, s. 97). Ciągłe znajduje się w plątaninie między wirtualnością i realnością. Kiedy zanurza się w „obraz”, ma on taką samą moc oddziaływania, jak rzeczywistość. **To, co pojawia się na ekranie jest (...) bardziej rzeczywiste niż rzeczywistość, (...) to, co narodziło się jako reprezentacja rzeczywistości stało się standardem i miarą dla rzeczywistości, jaką rzekomo nadal reprezentuje** (Bauman 1993, s. 21). Rozsiane po całym globie kamery internetowe pozwalają obserwować rzeczywistość. Możemy (...) oglądać niebo nad Antarktydą, bezkresne pustkowie Doliny Śmierci, sprawdzać pogodę na Mazurach lub upewnić się co do braku korków w centrum stolicy. (...) Specjaliści lub dewiancy mogą asystować przy operacjach plastycznych czy sekcjach zwłok (Szczechowicz 2003, s. 179). Rozkwit techniki komputerowej, a wraz z nią rozwój sieci internetowej, daje szereg możliwości wykorzystania jej w różnych celach: naukowym, rozrywkowym, informacyjnym, jako medium komunikacyjne. W przestrzeni wirtualnej każdy może znaleźć informacje, których potrzebuje, zrobić zakupy,

a nawet się zabawić. Z drugiej strony, cyberprzestrzeń staje się „więzieniem mentalnym”. Coraz częściej spotyka się osoby przywiązane do zdobyczy cywilizacyjnych, bez których nie potrafią funkcjonować. Uzależnienie od sieci jest jedną z form tzw. *dataholizmu* (uzależnienie od urządzeń techniki elektronicznej). Pozorna wolność i brak skrepowania uzależnienia, działa jak narkotyki. W cyberprzestrzeni wśród „niewidzialnych” przyjaciół można czuć się bezpiecznie. Zawsze jest ktoś gotowy ci pomóc, wysłuchać, wesprzeć. Wzrastają też możliwości kierowania i manipulowania ludźmi. Nowoczesne życie powoduje, że człowiek funkcjonuje w różnych światach. Jak powiedział Anthony Giddens: **choć wszyscy żyjemy w środowiskach lokalnych, światy doświadczane u większości z nas są naprawdę globalne**.

Czasem przestrzeń jest dla ludzi niezauważalna, bo są przyzwyczajeni do przebywania w niej, innym razem służy zaspokajaniu ich codziennych potrzeb, jeszcze innym razem jest symulowana. Żyjemy w różnych światach. W tym rzeczywistym, w którym pracujemy, spacerujemy, czytamy i w tym medialno-wizualnym, gdzie nowoczesne mass media nadają prawdziwość wszelkim prezentowanym obrazom. Przyszedł odpowiedni moment, żeby odpowiedzieć na pytanie o różnice między światem rzeczywistym i wirtualnym. W świecie realnym mamy bezpośrednie doświadczanie przestrzeni, w cyberświecie - pośrednie, medialne. W zmediatyzowanym świecie jesteśmy świadkami wydarzeń, widzami, a nie uczestnikami. **W rzeczywistości materialnej przestrzeń jest warunkiem koniecznym, podstawą naszej reprezentacji (...). Natomiast w obrazowym wymiarze wirtualności nie stanowi ona formy a priori. Jest każdorazowo modelowana, formalizowana, nieustannie i bez ograniczeń podlega redefinicjom. (...) W komunikacji komputerowej przestrzeń fizyczna została zastąpiona technologią, nowym medium komunikacyjnym** (Kita 2003, s. 126). Rodzaj przestrzeni generuje też specyficzne więzi międzyludzkie. Więzy społeczne, owa najbardziej podstawowa tkanka żywej kultury, jeśli w ogóle w przypadku cyberprzestrzeni można o nich mówić, mają charakter naszkórkowy, ulotny, nie prowadzą do żadnych trwalszych konsekwencji; są niekiedy zabawą z własną tożsamością i grą z innymi, którzy znają jej reguły.





JESIEN
2006

O NAS

KONTAKT

SPIS TREŚCI

ARCHIWUM

Elektroniczna komunikacja jest bardzo szybka, stwarza pozory bliskości, a jednak pozbawiona jest emocjonalnego zaangażowania koniecznego do tworzenia trwałych więzi. Ludzie, którzy korzystają z rozmów *on line*, mogą zaspokoić swoją chęć rozmowy, „spotkania” z innymi bez wychodzenia z domu, w każdej niemal chwili. Mogą kłócić się, złościć, cieszyć, spędzić wolny czas, nawet zobaczyć się dzięki kamerom internetowym. Jedyne, czego nie mogą zrobić, to wzajemnie się dotknąć. Niejednokrotnie następuje łączenie świata wirtualnego z rzeczywistym. Osoby poznające się i spotykające się *on line* przenoszą zapoczątkowane relacje do świata *off line*. Dlatego często kanały lokalne i czaty regionalne cieszą się większą popularnością niż nieograniczone przestrzenie możliwości Internetu. Z przenoszeniem kontaktów wiąże się ryzyko wielkiego rozczarowania lub nawiązania jeszcze mocniejszych więzi.

Główną zaletą Internetu jest brak wielu barier psychologicznych. Anonimowość, porozumiewanie się tekstowe, brak kontaktu twarzą w twarz pozwala na większą dozę szczerości, otwartość, brak skrepowania itp., uruchamia wyobraźnię. Często to wydaje się, że po przeciwnej stronie ekranu siedzi „król wicz lub królowna z bajki”, idealny pod każdym względem człowiek. Spotkanie się w świecie realnym może być niemiłym rozczarowaniem.

Świat wirtualny jest naśladownictwem realnego świata, dlatego staje się bardzo bliski człowiekowi. Ma swoje plusy i minusy. Mankamenty, dzięki postępowi technicznemu stale są niwelowane. Prawdopodobnie wkrótce cyberprzestrzeń zaoferuje nam nowe możliwości. Czy przyjdzie nam żyć tylko w wirtualności?



Małgorzata Dziura

Bibliografia

- ▶ Baudelaire Ch., (1993), *Paryski splin*, Łódź.
- ▶ Bauman Z., (1993), *Ponowoczesne wzory osobowe*, „Studia Socjologiczne”, nr 2.
- ▶ Burszta W., (1998), *Antropologia kultury*, Poznań.
- ▶ Burszta W., (2003), *Internetowa polis w trzech krótkich odsłonach*, (w:) *Po co nam rzeczywistość. Ekran, mit, rzeczywistość*, red. W. Burszta, Warszawa.
- ▶ Bystron J.S., (1947), *Kultura ludowa*, Warszawa.
- ▶ Castells M., (1998) *La societe en reseaux*, Paris.
- ▶ Dyczewski L., (2003), *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*, Lublin.
- ▶ Fukuyama F., (1997), *Nowej historii nie będzie*, „Gazeta Wyborcza”, 24-26 grudnia.
- ▶ Giddens A., (2002), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa.
- ▶ Hall E.T., (2003), *Ukryty wymiar*, Warszawa.
- ▶ <http://www.terapia.rubikon.pl/html/2003/zagrozenia%20z%20ieci.htm>
- ▶ <http://www.mediologie.com>
- ▶ Jałowicki B., (2002), *Reguły działania w społeczeństwie i w nauce*, Warszawa.
- ▶ Kita B., (2003), *Między przestrzeniami. O kulturze nowych mediów*, Kraków.
- ▶ Mamzer H., (2003), *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań.
- ▶ Melosik Z., Szkudlarek T., (1998), *Kultura, tożsamość, edukacja*, Kraków.
- ▶ Meyrowitz J., (1985), *No Sense of Place*, Oxford.
- ▶ Pawluczuk W., (1991-1992), *Chata wiejska - przestrzeń lampy i żarówki*, „Rocznik Socjologii Wsi”, t. 24.
- ▶ Ritzer G., (1997), *Mcdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa.
- ▶ Schluter M., Lee D., (1993), *The R Factor*, London.
- ▶ *Słownik Języka Polskiego*, (1996), red. M. Szymczak, Warszawa.
- ▶ *Słownik wyrazów obcych*, (1980), Warszawa.
- ▶ Sowa K.Z., (1999), *Zmierzch i odrodzenie się lokalizmu w XX stuleciu*, (w:) *Spoleczeństwo i przestrzeń zurbanizowana*, red. M. Malikowski, S. Solecki, Rzeszów.
- ▶ Teszner Ł., (1999), *Kto mieszka w cyberprzestrzeni? O społeczeństwach internetowych*, (w:) *Humanista w cyberprzestrzeni*, red. W. Godzica, Kraków.
- ▶ Tuan Yi-Fu, (1987), *Przestrzeń i miejsce*, Warszawa.
- ▶ Wallace P., (2001), *Przyjaźń i miłość w Internecie. Psychologia wzajemnego przyciągania*, „Dialog”, nr 2.
- ▶ Watson N., (1997), *Why We Argue About Virtual Community*, (w:) *Virtual Culture: Identity & Communication in Cybersociety*, red. S.G. Jones, Thousand Oaks.
- ▶ Wolicka E., (2003), *Osobowa tożsamość i odrębność w perspektywie hermeneutyki dialektycznej*, (w:) H. Mamzer, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań.
- ▶ Znaniecki F., (1938), *Socjologiczne podstawy ekologii ludzkiej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, nr 1.

SKOMENTUJ
ARTYKUŁ

